

Strażacka perełka

Gdy paliło się w Suchej, strażacy z Zembrzyc ze swą nowoczesną sikawką byli pierwsi na miejscu. Dziś wóz stanowi nieco zapomnianą ozdobę remizy.

Niewielu mieszkańców wie o tym, że przed remizą w Zembrzycach stoi zabytkowy wóz. Jest nim sikawka konna zakupiona w 1914 r., a wyprodukowana w Praha-Smichov, marki R.A. SMEKAL. - *Był to wóz konny, który obsługiwał „Gołda” Stanisław Kopacz. Konie, wozy były rejestrowane w straży. Gdy w Suchej na zamku wybuchł pożar, jako pierwsza przyjeżdżała straż pożarna Zembrzyce - wspomina najstarszy, 100-letni strażak Józef Sala.*

Jak wynika z książki Tadeusza Wojtanka, sikawka konna kosztowała 3.350 koron. Została zakupiona wraz z najpotrzebniejszymi rekwizytami i uzbrojeniem dla ochotników. Służyła nie tylko w pożarach, ale także w pochodach strażackich, przystrojona zielenią i kwiatami. Sponsoremami jej byli m.in.: książę biskup Sapieha, arcyksiążę z Żywca, Bractwo Kawalerskie z Zembrzyc, baron Goetz-Okocimski, straż z Suchej, gmina Tarnawa Dolna.

- *Straż została zarejestrowana 15 kwietnia 1914 r. - przypomina wieloletni naczelnik i komendant Jan Bolesław Karcz.*

Warto wymienić założycie-

li straży pożarnej z 1914 r. Byli to: Szczepan Grygiel, Michał Bury, Walenty Grygiel, Julian Talaga, Ludwik Wojtanek, Kazimierz Pieprzak, Wojciech Borawski, Szczepan Gruszczyk, Józef Grygiel, Jan Ficek, Wawrzyniec Talaga, Mikołaj Żmuda, Jan Fidelus, Karol Prorok, Szczepan Talaga, Jan Mikla-

szewski, Wincenty Danek.

Wóz obecnie stoi przed remizą, budząc powszechne zainteresowanie, jest ozdobą remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Ale to nie wszystkie zabytki, jakie kryje zembrzycka remiza, bowiem, jak podaje artysta ludowy Tadeusz Wojtanek,

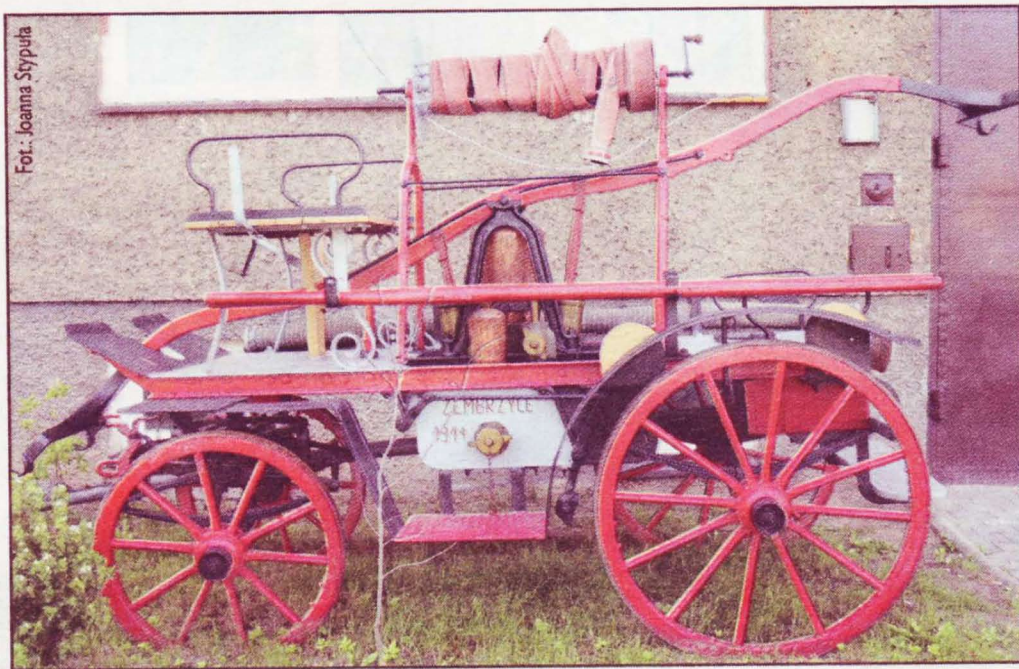
w 1935 roku strażacy zakupili motopompę „zerówkę”, która jest do dziś sprawna i stanowi obiekt muzealny.

Blisko 100-letnią zembrzycką sikawką będzie można oglądać także podczas ważniejszych uroczystości.

Joanna Stypuła



Józef Sala, najstarszy zembrzycki strażak, już tylko z opowieści rodziców wie, jak miejscowi fajermeni korzystali z niegdyś nowoczesnej sikawki.



Bez mała 100-letnia strażacka sikawka jeszcze niedawno schowana była w blaszaku. Teraz, po odnowieniu, zdobi remizę. Dziś już chyba mało kto potrafiłby ją uruchomić.